

Majowy spacer krajoznawczy 2012

W sobotę 26 maja 2012 roku, osoby które przybyły na kolejny spacer krajoznawczy, prowadzony jak zwykle przez jego pomysłodawcę, Krzysztofa Tęczę, wzięły udział w historycznym wydarzeniu. Otóż weszli oni jako pierwsza grupa turystyczna na Wieżę Baszty Zamkowej, po wykonanym w niej remoncie. Wszyscy byli oczarowani widokami jakie ujrzeli z jej tarasu. Widać było nie tylko otaczające miasto góry ale przede wszystkim całą Jelenią Górę. Mogliśmy zobaczyć jak wyglądają z góry poszczególne budowle, zarówno te stare jak i nowe. Byliśmy wyżej niż pijący kawę na tarasie Pasażu Grodzkiego. Zachwyceni takimi widokami turyści nie mieli zbytnej ochoty opuszczać to niezwykle miejsce. Zatem trochę czasu trwało zanim, schodząc po prawie 130 schodach, dotarliśmy pod Basztę Grodzką, gdzie czekał na nas Tomasz Michalski, nowy dzierżawca tego obiektu. To właśnie on będzie przez najbliższe lata dysponował kluczami do wieży. W baszcie, gdy zakończy prace remontowe, urządzi swoją pracownię i mały sklepik. Stworzy tutaj miejsce spotkań dla ludzi interesujących się sztuką i kulturą. W planie pan Tomasz ma także prowadzenie warsztatów m. in. witrażu, rysunku oraz w przyszłości zorganizowanie galerii i uruchomienie małej kawiarenki. Jest zatem nadzieja, że miejsce to, po dość długim okresie zastoju ponownie ożyje. Mamy nadzieję, że wszystkie zamierzenia pana Tomasza wypalą i wkrótce będziemy mogli odwiedzić go ponownie.



Klatka schodowa w Wieży Baszty Zamkowej. Foto: Krzysztof Tęcza



Widok z tarasu na wieży. Foto: Krzysztof Tęcza

Na razie udaliśmy się w stronę Wzgórza Krzywoustego. Zobaczyliśmy jak dawniej płynął Bóbr. Skorzystaliśmy z różowego mostku na Kamiennej i dotarliśmy do głazu na którym odsłonięto tablicę upamiętniającą Mariana Południkiewicza, człowieka niezwykłego. Był on nie tylko lekarzem, radnym,

społecznikiem, ekologiem, ale przede wszystkim człowiekiem pomagającym bezinteresownie innym, zwłaszcza młodzieży. Zapisał się jako miłośnik sportu, turysta, kibic. Sam wniósł do jeleniogórskiego sportu więcej niż ktokolwiek inny. Ci, którzy spotkali pana Mariana na swojej drodze, wspominają go ciepło i mówią o nim tylko w samych dobrych słowach. Dlatego w 2010 roku, w siódmą rocznicę jego tragicznej śmierci, szlak rowerowo-pieszy zaczynający się właśnie w tym miejscu otrzymał jego imię.



Widok z tarasu wieży. Foto: Krzysztof Tęcza



Widok na Ratusz. Foto: Krzysztof Tęcza

My udaliśmy się ścieżką obok ogródków działkowych i obok przedwojennego punktu widokowego przeszliśmy pod wiaduktem kolejowym wysadzonym przez Niemców i odbudowanym już po wojnie. Po drodze obejrzelśmy jeszcze jak wygląda nowa oczyszczalnia ścieków po drugiej stronie rzeki. Drapiąc się pod górę zastanawialiśmy się czy nie można by było wykonać tu schodków, tak jak to miało miejsce przed wojną. Gdy przebrnęliśmy przez zarośla stanęliśmy przed olbrzymim



Niecodzienna lokalizacja beczki na wino. Foto: Krzysztof Tęcza

piem dębu posadzonego tu w 1697 roku dla uczczenia cesarza Austrii Leopolda I Habsburga. Okoliczny teren to część założenia ogrodowego Ogród Muz. Dawniej był on udostępniony siecią ścieżek. Do punktów widokowych prowadziły wykute w skałach stopnie. Można było tutaj odpocząć na jednej z wielu ławeczek czy zobaczyć jeden z wielu małych obiektów architektonicznych. Teren ten był licznie odwiedzany nie tylko przez mieszkańców Jeleniej Góry ale także przybywały tu osoby nieraz z bardzo odległych stron, jak chociażby późniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych, John Quincy Adams.



Pierwsi turyści na tarasie widokowym Wieży Baszty Zamkowej. Foto: Krzysztof Tęcza

Schodząc zboczem zwanym Cudowne Źródła (jest ich tu kilka) i mijając przewrócony stary kamienny drogowskaz dotarliśmy do Cudownego Źródła, tego najbardziej znanego. Jest ono ujęte w kamienne obramienie i do dziś dnia przybywający tu ludzie nabierają do różnych pojemników

wyływającą wodę. Dawniej wodę tą stosowano podczas procesów sądowych, gdyż jej spożycie wywoływało prawdomówność. Ponoć woda z tego źródła poprawia także wzrok.



Tomasz Michalski (drugi z lewej) nowy dzierżawca Baszty Grodzkiej. Foto: Krzysztof Tęcza



Uczestnicy spaceru przy Cesarskim Dębie. Foto: Krzysztof Tęcza

Niedaleko stąd znajdowało się miejsce nazywane Parnas. Były to dwie wielkie skały z rozległymi tarasami pomiędzy nimi, na których urządzono rożno i gdzie można było wysłuchać

poetów głoszących swoje dzieła. Niestety w 1864 roku zaczęto pozyskiwać stąd materiał budowlany dla potrzeb budowy ścieralni drewna. Był to początek końca tego pięknego miejsca.



Przed Perłą Zachodu. Foto: Krzysztof Tęcza

Ponieważ dawniej ścieżka prowadziła tylko do miejsca, za którym nie było już możliwości kontynuowania dalszego spaceru, nazwano je Końcem Świata. Na utworzonej sztucznie wyspie powstało kilka domów tworzących osadę. Niestety nie dotrwała ona do dzisiejszych czasów. A ponieważ później, po utworzeniu Jeziora Modrego i zbudowaniu gospody, dzisiaj znanej jako Perła Zachodu, przedłużono ścieżkę, siłą rzeczy przesunięto Koniec Świata nieco dalej i obecnie nazwę tą nosi zakole Bobru, w miejscu w którym widać skały Zamczyska.



Widok na Jelenią Górę ze skałek Trafalgar. Foto: Krzysztof Tęcza

Gdy dotarliśmy do Perły Zachodu nie pozostało nam nic innego jak rozsiąść się wygodnie przy stolikach na tarasie widokowym i zamówić coś pysznego do zjedzenia. Niektórym tak posmakowało, że postanowili pozostać tu nieco dłużej. My udaliśmy się szlakiem zielonym i przez zarośla wyszliśmy na skałki znane jako Trafalgar lub Tartar. Widok jaki się z nich roztacza był zapowiadaną wcześniej niespodzianką. Jest to jedna z najpiękniejszych panoram na Kotlinę Jeleniogórską. Wszyscy byli nim zachwyceni. Niektórzy już czynili postanowienie, by przybyć w to miejsce o świcie, gdy w dole zalegają jeszcze mgły.

Po takich wrażeniach duchowych, nie zachwyciły nas nawet resztki świątyni Apolla na miejscu zwanym Helikon. Jedynie cieszyliśmy się z alei jaka się tu jeszcze zachowała.

Ostatnią ciekawostką podczas spaceru była zamontowana na wieży widokowej na Wzgórzu Krzywoustego tablica z opisem panoramy. Jednak by ją zobaczyć trzeba było pokonać aż 141 stopni, wieża ma bowiem 22 metry wysokości. Może ktoś zapytać się czy warto było. Już odpowiadam. Warto. Przecież projekt tej tablicy został wykonany przez działaczy z naszego Oddziału PTTK Sudety Zachodnie. Jest zatem z czego się cieszyć.

Przy wieży jeszcze po wojnie istniała spora restauracja z tarasem widokowym. Wiele osób przychodziło tutaj na tańce. Nawet niektórzy z uczestników przypomnieli sobie, że byli tu przyprowadzani przez rodziców gdy byli małymi dziećmi.



Czasami trzeba i tak. Foto: Krzysztof Tęcza

Wracając do miasta uświadomiliśmy sobie, że oto znowu odbyliśmy spacer praktycznie nie wychodząc z Jeleniej Góry. Okazuje się, że można zobaczyć coś ciekawego, odpocząć, pospacerować w granicach administracyjnych Jeleniej Góry. Aby miłe zakończyć taki piękny dzień udaliśmy się do czekoladziarni i dalszą dyskusję prowadziliśmy przy filiżance gorącej czekolady z miętą.

Krzysztof Tęcza